

advantages in New Zealand (p. 30). This may lead to the economic backwardness in the future. In terms of globalization innovation leads to creating the society of well – paid workers, only when they are well educated. In the future it may cause resource curse as well as brain drain (which could be observed in past). In order to avoid it 'proper investment in skills' as a key policy area was suggested by Paul Dalziel (p. 184).

And finally we question ourselves whether it is possible to create a more equal society if we believe in the idea that human beings are equal. We should try to answer why equality matters, which was the main goal for Jonathan Boston (p. 70–86).

In the light of ideologies these studies may gain a 'leftist' etiquette and definitely these are normative concepts rooted in critical studies approach aimed at social change. By reviewing a number of key issues related to inequality the authors provide us with not only a kind of a recent study but they help us to understand where the world is going to.

When studying *Inequality. A NewZealand Crisis* we may use a very useful Index. The book contains a number of interviews and personal perspectives of New Zealanders who are 'engaged' with inequality, which is a great supplementary to the work of Authors. Being elegantly presented and very well edited, dense and well-researched *Inequality. A NewZealand Crisis* definitely is a 'must-read' for everyone even slightly interested in what is going on around us.

*Marcin Wałdoch*

**Tomás Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2012, ss. 357.**

Tomás Sedláček to wykształcony w Czechach i w USA ekonomista młodego pokolenia (ur. 1977) oraz filozof. W swojej wyjątkowo dynamicznej karierze zawodowej zdążył już być doradcą gospodarczym czeskiego prezydenta Havla i tamtejszego rządu, wykładowcą akademickim, poczytnym pisarzem. Piastował także stanowiska w świecie biznesu i finansów. Zainteresowania naukowe autora to przede wszystkim etyka w eko-

nomii. W tej książce pokazuje on, jak ważkie znaczenie dla praktyki wymiany gospodarczej ma filozoficzny, niematerialny wymiar ekonomii. Jest to rzecz ważna także dla nauk o polityce, bowiem Sedláček analizuje jednocześnie kształtowanie się struktur państwa, społeczeństwa i gospodarki.

*Ekonomia dobra i zła* składa się z dwóch części. Pierwsza traktuje o ekonomii w mitach, definiowanych jako wytwory ludzkiej kultury. Druga opowiada o mitach innego rodzaju: przekonaniach funkcjonujących w naukach ekonomicznych i sferze gospodarki. Te pierwsze to nie tylko literackie mity greckie, lecz także opowieści hebrajskie, chrześcijańskie, a nawet nowoczesne „świeckie” religie: marksizm, liberalizm etc., jedynym słowem: myśl ekonomiczna. Natomiast mity, o których mowa w drugiej części książki, to m.in. topos nieskończonej ludzkiej chciwości, właściwych człowiekowi zwierzęcych instynktów (np. egoizmu), topos niewidzialnej ręki rynku, przekonanie o racjonalności podmiotów w gospodarce, kult wartości postępu, gloryfikacja matematyki i rozumu, mit o możliwości dotarcia do prawdy i poznania przyszłości. Według Czecha są to Jungowskie archetypy, towarzyszące ludzkości przez cały czas i dlatego właśnie są zjawiskami wartymi zbadania.

Autor przedstawia zarys myśli ekonomicznej od zarania dziejów do współczesności, założenia głównych nurtów oraz ich wpływ na funkcjonowanie cywilizacji, zaczynając od *Mitu o Gilgameszu*, który uznał za najstarsze źródło pisane. Sedláček twierdzi, że to od ludów semickich ludzkość przejęła linearne postrzeganie czasu, w odróżnieniu od charakterystycznej dla ludów indoeuropejskich i azjatyckich kołowej koncepcji historii<sup>1</sup>. Linearność powoduje wszechobecny dzisiaj kult wzrostu gospodarczego: wierzę, że to, co wypracujemy, pozostanie<sup>2</sup>. Warto się bogacić –

<sup>1</sup> Por. K. Mroziewicz, *Ćakra, czyli kołowa historia Indii*, Warszawa 2005.

<sup>2</sup> Zastanawiające, z jakich przyczyn niektóre kraje wschodnioazjatyckie notują przez długi czas wzrost gospodarczy, skoro w ich kulturze zakorzeniona jest „kołowość”. Sedláček nie odpowiada na to oczywiste pytanie. Nie wspomina także o znaczeniu ekonomicznym konfucjanizmu ani buddyzmu zen, który może napędzać rozwój gospodarczy i zachęcać do pracy przez hasło dążenia do doskonałości (nawet w nietrwającym, nieistot-

twierdzili Semici – gdyż zamożność jest dowodem na boską łaskę w życiu codziennym. Innego rajy nie będzie, tylko ten, który wybudujemy własnymi rękami. Rodzaj ludzki może być wielki mimo swoich wad i niezależnie od pokory wobec świata duchowego – pokazuje z kolei *Stary Testament*. Żydowski herosi, jak Dawid, błędzili i grzeszyli, lecz pozostawali liderami. W Izraelu cywilizacja istniała na wsi, a pasterze byli zamożni. W *Micie o Gilgameszu* centrum świata było w mieście, gdzie kwitło rzemiosło i handel, a bezpieczeństwo zapewniał mur, dzięki któremu ludność mogła skupiać się na rozwoju gospodarki. Nie trzeba wspominać, że biblijna Sodomia to przykład przeciwstawnego poglądu. Izraelitom ekonomia zawdzięcza desakralizację liderów i abstrakcyjne myślenie: można tworzyć, produkować, sprzedawać to, co namacalne, nawet niedoskonałe, ale skuteczne; nie trzeba dążyć do ideału. I można logicznie rozmawiać planując biznes, policzyć czy przedsięwzięcie się opłaca.

Z kolei starożytni Grecy stworzyli – zdaniem autora – fundamenty pod metody ilościowe w ekonomii. Korespondowało to z klasycznym modelem poznania naukowego, w którym jedynie matematyka, czysta logika i filozofia była nauką, nic innego. Ten model dominował aż do Galileusza, kiedy to zaczęto stosować matematykę do badania zjawisk materialnych. W ten sposób powstały nowożytne nauki przyrodnicze. Potem jeszcze do Kartezjusza istniało przekonanie, że w nauce jest tyle naukowości, ile matematyki. Nawet twórca pierwszej nauki społecznej – socjologii – August Comte, był naturalistą i postulował stosowanie metod matematycznych także w naukach społecznych. Sedláček dystansuje się od tych poglądów; chce być humanistą i filozofem bardziej niż matematykiem. Tak jak klasycy wskazuje, że nawet fizyka nie wie wszystkiego o „świecie rzeczywistym”, nawet rzeczy podstawowych – nie zna przecież istoty materii. Czech postuluje odejście od dominacji metod ilościowych (nazywanych w książce „bezdusznymi”) ku „filozofowaniu w ekonomii”. Wskazuje na wielką wartość niemierzalnych relacji międzyludzkich, które wszak łatwo zanegować, gdyż

zmniejszają efektywność pracy i gospodarki. Znaczenie ewolucji filozofii nauki dla rozwoju myśli ekonomicznej widać wyraźnie, gdy omawiane w książce są poglądy racjonalisty Kartezjusza.

W opinii Sedláčka to, co uważamy za naukę, to też najczęściej mit. Przyjęte paradygmaty, takie jak wolny rynek czy zrównoważony rozwój, to mity w czystej postaci. Ekonomści, a szerzej: naukowcy – to pierwcy mitów, „kapłani”, którzy sami „na pewno nie wiedzą”, lecz przemawiają do mas i uwodzą je nowymi religiami twierdząc, że są czegoś pewni. Autor zaznacza, że te wytwory ludzkiego umysłu są potrzebne do funkcjonowania w rzeczywistości, są konieczne do pozornego wytłumaczenia tego, co faktycznie niepoznawalne. Inaczej cywilizacja nie mogłaby istnieć. Takimi kapłanami byli już starożytni, zarówno Sokrates, jak i sofiści, Platon i Arystoteles. To oni stworzyli podwaliny pod ekonomię polityczną: omawiali ustroje państwa i opisywali społeczeństwo, lecz także posiadali poglądy na gospodarkę,

Wiele przypowieści w *Nowym Testamencie* dotyczy ekonomii. Ewangelści wprowadzają instytucję darowania długów, pojęcie darów i napiwków oraz załączki teorii gier: klasyczne „oko za oko” to gra w dylemat więźnia. Ta podobno najskuteczniejsza taktyka we wspomnianej grze rywalizuje z Jezusowym „soft power” i nadstawianiem drugiego policzka. Jednak Czech pisze, że Jezus ma mimo wszystko lepszy pomysł na wygranie dylematu więźnia i odwołuje się do najnowszych badań. Czerpiący tak z *Biblii*, jak i z greckiej filozofii Tomasz z Akwinu oraz Augustyn opracowali „kościelną ekonomię”. Dla nich kwestia dobrych i złych motywacji w człowieku oraz znaczenie pracy były kluczowymi zagadnieniami dla gospodarki. Warto wspomnieć o „zaprzęgnięciu diabła” według Prokopa – wykorzystaniu złych popędów dla dobrych celów (możliwa jest też sytuacja odwrotna). Następnie Sedláček konfrontuje dwa poglądy na egoizm: Mandeville’a *Bajkę o pszczołach* (gdzie im gorzej między ludźmi, tym lepiej dla gospodarki) porównuje z dziełami Adama Smitha. Istnieje bowiem „das Adam Smith Problem”: jego myśl jest rozmaicie interpretowana. Sam Smith podobno był zdania, że mniej znana *Teoria uczyć moralnych* jest ważniejszym dziełem niż *Bogactwo narodów*. Nieobce autorowi *Ekonomii...* są też mity zupełnie współczesne: fantastyka Tolkiena (gdzie nie ma pienię-

---

nym życiu doczesnym). Interesujące, że podobne poglądy mieli greccy stoicy, których autor przedstawia jako „tłumiących popyt”, czyli wzrost gospodarczy (przez ograniczanie własnych pragnień).

razy ani handlu!) oraz film *Matrix*, o którym kilka razy wspomina.

Przechodząc do oceny dzieła, podkreślić trzeba, że czeski autor analizuje znaczenie myśli ekonomicznej dla rozwoju cywilizacji. Dobrze jest postrzegać jego narrację przez pryzmat ewolucji metodologii nauki, zwłaszcza metodologii nauk społecznych, do której zresztą Sedláček nawiązuje. Kluczowe w rozwoju ekonomii były pytania o to, co jest prawdą w sensie naukowym, co możemy poznać oraz ile w tym racjonalnej pewności, a ile naiwnej wiary. Kolejne kryzysy finansowe kwestionują zdolność do wypełniania funkcji prognostycznej przez ekonomię. Sedláček wskazuje jednak, że mankament nauk społecznych, w tym ekonomii – niemożność przewidywania przyszłości – może być zaletą: nie chodzi przecież o to, by przepowiednia była prawdziwa; chodzi o to, by ostrzegała przed tym, co może się zdarzyć w najczarniejszym scenariuszu. Dzięki temu wzbudzi mechanizmy obronne i sama sobie zapobiegnie. Ciągłe przewidywać kryzysy, które nigdy nie następują, jest łatwo, jednak wbrew pozorom może to mieć praktyczny sens<sup>3</sup>.

*Ekonomia...* to apoteoza krytycznego i bezstronnego podejścia do obiektu badań, o czym często zapomina się podczas uprawiania nauki. Sedláček podkreśla, że nauka stała się przyjmowaną na wiarę ideą o politycznym i quasi-religijnym charakterze; idea taka służy realizacji pewnych interesów. Nie jest to jednak *novum*, gdyż podobne stanowisko zajmuje G. Kołodko<sup>4</sup>.

Książka obfituje w źródła, cytowania i autorские przypisy. Autor prezentuje bogatą wiedzę w sposób anglosaski, odpowiadając na pytania: o czym będę pisał?; o czym właśnie piszę?; o czym już napisałem? Dzięki temu zachowuje przejrzystość, ale nie unika powtórzeń. Konkluzja całości jest podobna jak u Davida Landesa w *Bogactwie i nędzy narodów*: jest wiele interesujących zagadnień na drodze do naukowej prawdy, często mylimy się w swoich rozumowaniach albo z rozmy-

ślem twierdzimy nieprawdę, lecz ostatecznie trzeba przyznać, iż „wiemy, że nic nie wiemy”<sup>5</sup>.

Bestseller Sedláčka został okrzyknięty ekonomicznym „hitem” między innymi w Polsce, Niemczech i w Wielkiej Brytanii. Wstęp napisał Václav Havel, a pochlebne opinie wydali czołowi dziennikarze oraz eksperci od zarządzania i biznesu. Ta otoczka przywodzi na myśl książki Malcolma Gladwella o podobnej tematyce, określane często na wyrost mianem przełomowego podejścia do zagadnień ekonomicznych<sup>6</sup>. W odróżnieniu od Gladwella czeski autor do miana „guru zarządzania” nie aspiruje. Autor *Ekonomii...* nie próbuje wywoływać medialnej rewolucji; nie rzuca również nowego światła na zjawiska gospodarcze znane nam z codziennego życia, jak to uczynili m.in. „freakonomiści” Levitt i Dubner<sup>7</sup>. Sedláček nie jest również krytykiem paradygmatu racjonalności podmiotów dokonujących ekonomicznych wyborów; a przecież to podejście w ostatnich latach stało się bardzo modne. Prezentują je m.in. Arieli i Levine<sup>8</sup>. Wywody zwolenników ujęcia charakterystycznego dla psychologii ekonomicznej i ekonomii behawioralnej, a także logiczna argumentacja twórców *Freakonomii* noszą cechy dzieł naukowych, czego nie można powiedzieć o Gladwellowskiej publicystyce.

W powyższym świetle Sedláčka zaszeregować trzeba raczej wśród naukowców niż publicystów.

*Mateusz Hudzikowski*

#### Sprawozdanie z konferencji naukowej *Polityka społeczna dla bezpiecznego rozwoju*

W dniu 22 maja 2015 roku odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa *Polityka społeczna dla bezpiecznego rozwoju*. Stroną organizacyjną

<sup>5</sup> D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa 2000.

<sup>6</sup> M. Gladwell, *Punkt przełomowy*, Kraków 2009; idem, *Błysk! Potęga przecucia*, Kraków 2009; idem *Poza schematem. Sekrety ludzi sukcesu*, Kraków 2009; idem, *Co widział pies i inne przygody*, Kraków 2011.

<sup>7</sup> S. Levitt, S. Dubner, *Freakonomia*, Gliwice 2008; eadem, *Superfreakonomia*, Kraków 2011; R.H. Frank, *Dlaczego piloci kamikadze zakładali hełmy*, Warszawa 2009.

<sup>8</sup> D. Arieli, *Potęga irracjonalności*, Wrocław 2009. R. Levine, *Potęga perswazji*, Gliwice 2008.

<sup>3</sup> Zob. opracowania N.N. Taleba, zwłaszcza: *Foiled by Randomness: The Hidden Role of Chance in Life and in the Markets* oraz *The Black Swan: The Impact of the Highly Improbable*. Jednym z najbardziej znanych polskich „czarnowidzących” ekonomistów jest K. Rybiński. Zob. <http://www.rybinski.eu/>, dostęp z dn. 10.06.2015 r.

<sup>4</sup> G.W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008; idem, *Świat na wyciągnięcie myśli*, Warszawa 2010.